Szanowni Państwo,

W sierpniu i wrześniu każdego roku obchodzony jest Dzień Energetyka. Odbywają się akademie, spotkania środowiskowe, wręczane są odznaczenia, listy gratulacyjne. Dzień ten, przypadający oficjalniew14dniusierpnia,jestdlaenergetykówdniemwolnym od pracy. Dzień taki wprowadzony został przed laty w celu uczczenia bardzo niejednokrotnie trudnej, ale społecznie bardzo użytecznej pracy grupy zawodowej dostarczającej społeczeństwu niezbędnej do życia energii elektrycznej i ciepła. Czy jednak ta grupa zawodowa ma obecnie rzeczywiste powody do świętowania?

W ostatnich latach problematyka bezpieczeństwa energetycznego Polski, regionu czy miasta gości w mediach bardzo często i w wielu przypadkach w kontekście przerw w zasilaniu znacznych grup odbiorców, a także malejącego marginesu mocy w Krajowym Systemie Elektroenergetycznym. Warto więc chyba szukać odpowiedzi na pytanie, jak to jest z tą polską energetyką i co nas czeka w bliższej i dalszej przyszłości? Czy będzie tak dobrze, jak to z urzędowym optymizmem głosi wicepremier Waldemar Pawlak? Czy może bliższe prawdy są sygnały pełne niepokoju płynące ze strony samych energetyków, praktyków i naukowców.

Niestety podejrzewać można, że nie jesteśmy, jako państwo, przygotowani do zniwelowania skutków użycia wobec Polski współczesnej broni XXI wieku, czyli blokady energetycznej. Jakie argumenty przemawiają za tą pesymistyczną i niewątpliwie ponurą tezą? Przyjrzyjmy się charakterystycznym, zdaniem niżej podpisanego, elementom sytuacji energetycznej w Polsce, elementom występującym obecnie i czekającym nas w niedalekiej przyszłości.

- Dostawy ropy naftowej ropociągiem płockim, wciąż nazywającym się Przyjaźń, mogą w każdej chwili zostać przerwane pod pretekstem jego złego stanu technicznego, a dokonany wbrew prawu międzynarodowemu rozbiór Gruzji zagraża dostawom ropy azerskiej.
- Powtórne negocjacje dotyczące budowy gazociągu norweskiego utknęły w fazie studialnej.
- Połączenie przesyłowych sieci gazowych Polski i Europy Zachodniej przez odcinek Bernau – Szczecin pozostaje niezrealizowane, prawdopodobnie z powodów politycznych.
- Stan realizacji terminalu gazu skroplonego (LNG), który miałby zostać zlokalizowany koło Świnoujścia jest nieznany, a więc nieznany jest też termin zakończenia jego budowy.
- Stan negocjacji w sprawie zaopatrzenia w gaz rosyjski, którego długoletnie kontrakty dostaw wygasają w 2009 r. nie jest znany, ale, w świetle wypowiedzi prezydenta Rosji na temat skutków zainstalowania w Polsce i Czechach tarczy antyrakietowej, można się spodziewać, że nowe kontrakty, jeśli zostaną zawarte, to tylko na bardzo korzystnych dla dostawcy warunkach.
- Program odtwarzania mocy starzejących się elektrowni węglowych jest znacznie opóźniony, na skutek zarówno nieopartego na realnych przesłankach przekonania o ciągle dużym marginesie mocy, jak i ciągle hamowanego procesu prywatyzacji firm energetycznych.
- Niedorozwinięty jest krajowy system elektroenergetyczny, a brak transgranicznych połączeń sieciowych o wystarczającej przepustowości, i to zarówno z sąsiadami z Europy Zachodniej, jak i Wschodniej, gdzie na przykład Ukraina dysponuje nadwyżkami mocy, powoduje niemożność importu mocy w wystarczających ilościach.
- Ograniczenie konkurencji na rynku energii elektrycznej w wyniku stworzenia dużych grup energetycznych o charakterze monopoli regionalnych, mających w swym składzie zarówno wytwórców energii elektrycznej, spółki obrotu energią jak i operatorów sieci dystrybucyjnych. Do tego przewidywane od 1 stycznia 2009 roku uwolnienie cen

energii elektrycznej i jego spodziewany skutek w postaci wzrostu cen w wyniku przerzucenia ryzyka wydatków inwestycyjnych na odbiorców.

Z pewnością listę powyższą można by rozszerzać, zwracając chociażby uwagę na występującą sprzeczność między rzeczywistą realizacją przez rząd i branżę procesu wymuszającego dostosowanie się odbiorców do wymogów wynikających z dotychczasowego sposobu działania sektora energetycznego i pokrycie przez nich ogromnych sum
(ponad 20mld zł rocznie na opłacenie po 2012 r. zewnętrznych kosztów środowiska, czyli opłat za uprawnienia do emisji CO2) bez odpowiednich gwarancji modernizacji gospodarki polskiej.

O intencjach rządu można się przekonać porównując propozycje Ministerstwa Gospodarki polityki energetycznej do 2030 r. z wymogami w tym zakresie obowiązującego Prawa energetycznego. Otóż w artykule 14. zawarte są tematy, jakie powinny być określone w polityce energetycznej państwa, a jest ich wymienionych 10, a między innymi: bilans paliwowo-energetyczny kraju, kierunki prac naukowo-badawczych, współpraca międzynarodowa. Z kolei z artykułu 15. wynika, że powinna ona zawierać: ocenę realizacji polityki energetycznej państwa za poprzedni okres, część prognostyczną obejmującą okres nie krótszy niż 20 lat oraz program działań wykonawczych na okres 4 lat zawierający instrumenty jego realizacji.

O tym, że proponowana polityka nie zawiera tych elementów łatwo mogą się przekonać Ci, którzy zapoznają się z polityką energetyczną serwowaną przez Ministerstwo Gospodarki na stronach internetowych resortu.

Jako ciekawostkę podać można, że w niecały miesiąc od ukazania się projektu polityki energetycznej, w którym między innymi zaleca się zmniejszenie współspalania paliw kopalnych z biomasą leśną ukazało się rozporządzenie resortu gospodarki zakazujące takiego współspalania od 2015 r. i nakazujące zastąpienie biomasy leśnej biomasą rolniczą. Można się spodziewać, że nowy monopol odda w ręce rolników ceny biomasy. Wycofanie się ze spalania biomasy leśnej przez energetykę zawodową to wynalazek polski, bo UE nie narzuca takich nakazów.

Tomasz E. Kołakowski